№ 144. Kraków 26. Czerwca — Sobota. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIURA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 groszy — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 25 czerwca.

Sesya Ciała prawodawczego we Francyi rozpoczęta z miesiącem kwietniem, ukończy się na dniu 28 b. m. Na początku miesiąca maja (w Nrze 103), podaliśmy artykuł pana Segretain publicysty, a oraz deputowanego na tem Zgromadzeniu, w dziennikach ogłoszony, i przyznaliśmy się do zdania, że sąd w nim wyrażony co do stanowiska i zadania Ciała prawodawczego był po większéj części zgodny z zasadami pisma naszego. Jak dalece sąd ten był trafny, a oraz jak dalece Zgromadzenie stanowisku i zadaniu odpowiedziało, czytelnicy przekonać się mogli ze sprawozdań, któreśmy w skróceniu przez ciąg sesyi w właściwych zamieszczali rubrykach. Wszakże ciekawą jest rzeczą, że dziś, gdy zaledwie dni kilka Zgromadzenie to od zamknięcia sesyi już tylko oddziela, dwóch deputowanych, w dwóch dziennikach elizejskich, ogłasza dwa artykuły, których przedmiotem jest pytanie: „Co jest Ciało prawodawcze?" to samo, jakie sobie pan Segretain na samym początku sesyi był postawił.

Deputowany pan Delamarre, a redaktor naczelny dziennika półurzędowego *la Patrie*, tak zaczyna artykuł pod tytułem: Co to jest Ciało prawodawcze?

Co to jest Ciało prawodawcze? Pytanie to stawione dzisiaj i to przez nas, którzy mamy honor należyć do tego Zgromadzenia, łatwo wydawać się może szczególném. Jednakowoż, pytanie to w obec pogłosek, dla których wielu szuka potwierdzenia, a które znajdują pretekst, jeżeli nie powód w pewnych usposobieniach, jakie się w łonie Ciała prawodawczego przebijają, pytanie to powtarzamy, ma według nas swą ważność, a postawienie go użyteczność.

Konkluduje zaś w ten sposób:

Co to jest Ciało prawodawcze?

Jestże to Zgromadzenie powołane, aby równoważyć władzę za pomocą swych postanowień? aby kierować polityką lub przynajmniéj na nią wpływać? aby rozporządzać ogólnym biegiem spraw publicznych przez proponowanie i stanowienie ustaw? Bynajmniéj. Prawo inicyatywy, ta największa, a najzgubniejsza atrybucya dawnych zgromadzeń, nie należy do Ciała prawodawczego.

Ciało prawodawcze przestało być główną machiną rządową, jaką była dawniéj władza parlamentarna. Stoi ono niżéj od szefa państwa. Z Senatem i Radą Stanu, jest jedną z trzech instytucyj składających całość rządową. Jest jednym z pomocników władzy, ale nie jest jéj reprezentantem, a tém mniéj jeszcze samą władzą.

Dyskutuje prawa, które mu są przedstawione, proponuje poprawki, jeżeli wszakże te Rada Stanu odrzuci, nie mogą się one stać przedmiotem rozpraw.

Rozbiór poważny projektów do ustaw, zażądanie w nich ulepszeń, jakie uzna za stósowne, nakoniec wotowanie tych projektów, otóż wszystko na czem ograniczają się atrybucye Ciała prawodawczego.

Znajdujeż kto, że granice te za ciasne? Wszakże postawiła je konstytucya, a my sami czyż nie znaliśmy ich doskonale starając się o mandat deputowanego? Nie wiem czyli kto wtedy narzekał na niedostatek praw, które mandat z sobą przynosił. Mandat był dokładnie określony; żadna pomyłka zajść nie mogła; a przecież starano się o niego i przyjęto z warunkami jak najwyraźniejszemi. Trzeba aby warunki te skrupulatnie zostały dopełnione. Węzeł istnieje — nikomu go zwalniać nie wolno.

Zobaczmy drugi artykuł pod tytułem: „Ciało prawodawcze," pióra deputowanego pana de la Guéronnière, redaktora głównego dziennika elizejskiego *le Pays*:

Ciało prawodawcze, odkąd istnieje mówi mało, według nas za mało; wszakże jest mniéj szczęśliwe od owéj akademii na prowincyi, któréj cnotę tak wysoce oceniał Wolter, dla tego, że *o niéj nic nie mówią*, albowiem *o niem wiele mówią*. Salony polityczne i zagraniczne dzienniki pełne są rozpraw nad jego duchem opozycyjnym i wojennym animuszem. Gdyby prawdą być miało to, co po angielsku, włosku lub niemiecku czytamy, a w pięknym i eleganckim języku francuzkim słyszymy, wtedy pałac burboński wkrótce ujrzyćby musiał zapasy należące do innego porządku rzeczy i do innych czasów, ujrzyćby musiał trybunów wtedy — kiedy nie ma już trybuny. Według tych samych kronikarzy, miałby już być wódz, sztandar i hasło, brakłoby tylko wojska. Lecz armia wkrótce zebranąby była rekrutem licznym przez czynnych malkontentów, i zabsorbowałaby w swych kadrach poważną mniejszość. Słyszymy to wszystko — ale to tylko się *mówi*.

Otóż początek artykułu, przejdźmy do konkluzyi:

Jednakowoż wyznać potrzeba, że jeżeli nie ma stronnictwa uorganizowanego w łonie Ciała prawodawczego, to bez wątpienia są pewne indywidualności, które z trudnością poddają się nowym warunkom nałożonym systematowi reprezentacyjnemu. Indywidualności te są zaprawdę wielce szanowne i świetne: nakazują uszanowanie wszystkim przez pamięć wielkich zasług i talentów. Stały one na wyłomie — gdy walczyć trzeba było. Trybuna była piedestałem ich poświęcenia i sławy. Żałują jéj. Żałujemy jéj także, gdy wspomnimy na wspaniałe dyskusye jakie uświetniły jéj istnienie. Przestajemy jéj żałować, gdy pomyślimy o nadużyciach, jakie upadek jéj sprowadziły.

Rzeczą jest nader prostą, że kilku z dawnych parlamentarzy, którzy przewagę swoją i illustracyą winni są stanowi rzeczy przedgrudniowemu, opierają się przez przyzwyczajenie, temperament, miłość własną, przez samą godność osobistą nareszcie, koniecznościom dzisiejszego położenia, wtedy nawet kiedy im się z innéj strony przez patryotyzm i rozum poddają. Są oni podobnemi do żołnierzy, którym nie odjęto broni, a którzy walczyć nie mogą. Nie tracą wszakże jak tylko trochę sławy. Kraj za to zyskuje wiele spokojności i bezpieczeństwa.

Z przytoczonych powyżéj wyjątków (całych bowiem artykułów dla długości podać nie możemy) dwa zdają się wyraźnie wypływać wnioski. Pierwszy, że sesya bieżąca nie dała dokładnéj odpowiedzi na pytanie „co jest Ciało prawodawcze", skoro w chwili zamknięcia, jest ono przez

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POWIEŚCI O ZWIERZĘTACH.

(Dokończenie).

Następujące zdarzenie opowiedziane przez p. Thompsona, pokazuje jak wysoko bywa rozwinięty u zwierząt zmysł naśladowania. Orangutang wychowany przez księdza Barbasson, tak nadzwyczajnie doń się pzywiązał, że towarzyszył mu wszędzie, gdziekolwiek się obrócił; owóż kiedy miał nabożeństwo w kościele odprawiać, zmuszony bywał dobrze zamykać go w izbie. Jednakże pewnego razu wymknął się z pod klucza i dalejże za księdzem do kościoła, gdzie po cichu wylazł na daszek pokrywający ambonę, i tam spokojnie został, dopóki niezaczęło się kazanie. Tutaj dopiero pocieszny przedstawił się widok: Orangutang na swoim daszku, jakby drugi kaznodzieja, stara się w najpociezniejszy sposób naśladować wszystkie gesta księdza Barbasson — słuchacze niemogą się wstrzymać od śmiechu — ksiądz rozgniewany strofuje małpę, i każe jéj ustąpić — małpa i w tém naśladuje swojego pana — śmiech się wzmaga pomiędzy wiernymi; ani sposób prawić daléj kazania. Szczęściem przybył w pomoc zakrystyan z jakimś pachołkiem i tak dopiero z niemałym trudem wyprowadzono orangutana, który tak żałosną przybrał minkę, jakby niewinność prześladowana niesłusznie.

Ktoś miał psa tak wyuczonego, że najdokładniéj sprawiał interesa domowe — to jest chodził po mięso, po bułki — zgoła za wszystkiém, po coś posłał. Zdarzyło się, iż pewnego wieczora biegł sobie z koszykiem, w którym był ciepły jeszcze pasztet, mający składać wieczerzę jego pana — gdy w tém — w jednéj ciasnéj uliczce zastępują mu drogę dwa psy zuchwałe z widocznym zamiarem pożarcia pasztetu. Nasz pies porzuca kosz i mężnie rzuca się na jednego napastnika — ale drugi za to zagląda najspokojniéj do kosza. Cóż tu począć! Od razu pomiarkował, że przez bójkę, choćby był waleczny, jak który z paladynów, nieobroni pasztetu — bądź co bądź, pasztet musi paść ofiarą — o to tylko chodzi, kto go jeść będzie? Zaraz więc daje pokój swemu napastnikowi, wychodząc z tego punktu widzenia: iż jeżeli pasztet ma być zjedzony, tedy on jeden z trzech, najwięcéj ma prawa do tego — jakoż rzucił się na kosz i połknął reszty nadwerężonego pasztetu.

Wróćmy się znowu do słoniów. W Makassar jeden dozorca słoniów dostawszy orzecha kokosowego, powziął był szaloną myśl roztłuc takowy na łbie słonia. Nazajutrz kiedy przechodzili około kupy orzechów kokosowych, leżących na ulicy na sprzedaż, słoń wziął takowy orzech i zaczął go rozbijać na głowie swego dozorcy; domyśleć się łatwo można, że dozorca życiem to przypłacił. Godna rzecz zastanowienia, iż słonie umieją jak najdokładniéj za poniesioną krzywdę wymierzać stósowną karę, i bywają przytém sprawiedliwi, litośni i wspaniali. Ktoś co oglądał słonia na pewnym jarmarku, dawał mu po jednemu pieprzowe orzechy, ale w dobrym gatunku; potém chcąc sobie z niego zażartować, rzucił mu cały worek pieprzowych orzechów, ale niezmiernie palących. Słoń palony ogniem wewnętrznym, lał w siebie wodę wiadro po wiadze, a żartowniś, którego ostrzeżono o niebezpieczeństwie, zaledwo za próg się oddalił, gdy wiadro silnie ciśnięte poleciało tuż za nim. — W rok potém tenże sam jegomość przyszedł do słonia, mając w jednéj kieszeni pierniki, a w drugiéj piekące jakieś korzenie. Zaczął więc rzucać słoniowi z razu pierniki, a potém orzech piekący podsunął. Zaledwie słoń poczuł go w gębie, natychmiast przypomniał sobie przeszłoroczny figiel, i onego żartownisia porwał za suknie, a podniósłszy do góry, wstrząsł silnie. Własnym ciężarem oberwały się suknie, żartowniś gruchnął na ziemię jak długi, zostawując słoniowi poły od fraka i część spodni. Spaniały zwierz położył je przed sobą, starannie przetrząsł kieszenie a wyjadłszy wszystkie dobre pierniki, resztę zdeptał nogami, i przecz od siebie odrzucił.

Pawiany na przylądku dobréj nadziei, zdają się być, podobnie jak Kafrowie skłonni do wojowania. Porucznik angielski Shipp chciał odebrać z dwudziestoma ludźmi, kilkanaście mundurów skradzionyh żołnierzom przez pawianów. W tym celu puścił się boczną drogą ażeby maroderom przeciąć odwrót do ich pieczar; one zaś postrzegłszy ten manewr, wykomenderowali mały oddział dla pilnowania przystępu, i utrzymali się na swojem stanowisku. W tenczas to widziano jak pawiany zbierały ogromne kamienie pod dowództwem starego, siwego pawiana, który jakby wódz doświadczony, wydawał rozkazy na wszystkie strony. Kiedy zaś żołnierze uderzyli na nich, przyjęci zostali gradem ogromnych głazów, co ich zmusiło do zostawienia pawianów panami pobojowiska.

Indyanie opowiadają o małpie taką powieść. Pewien człowiek miał z sobą w podróży małpę i kozę, i żywność dla siebie składającą się z ryżu i zsiadłego mleka. Przechodząc koło stawu, postanowił wykąpać się, a potém jeść. Owóż gdy był w kąpieli, małpa zjadła mu obiad, a łapy i pysk obtarła sobie o kozią brodę. Że ten fortel odniósł dobry dla niéj skutek pokazało się z tego, iż ów człowiek obił kozę za oną psotę.

Małpa wcale nie była osłem. Wprawdzie nie wysoko kładziemy rozum ośli, i to niesłuszność; osły bowiem bywają chytrzejsze niż nam się zdaje, i jeszcze chytrość swą pokrywają pewną dobrodusznością. Ubogi jakiś kulawy miał w ośle jedynego towarzysza i pomocnika, i częstokroć kiedy chciał użyć przechadzki, zwykł był trzymać się ogona oślego. Pewnego razu w zimie, zdarza się, iż razem z osłem wpadli w wielką zaspę śniegową. Po długiem grzebaniu się osieł wylazł szczęśliwie, ale pan jego żadną miarą niemógł sobie dać rady; cóż robi osieł? Oto wraca do niego i tak się obraca, że ogon dostał się w ręce zasypanego, który się go uchwycił i wyszedł z śnieżystéj toni.

Wróćmy jeszcze do słoniów jako najciekawszych ze zwierząt. Następujący rys świadczy o ich takcie i miłości do

samychże deputowanych stawiane i rozbierane. Drugi jest całkiem na szkodę systematu parlamentarnego, a na korzyść pana Girardina, który na dniu 9 stycznia, a zatem przed ogłoszeniem konstytucyi silnie bardzo przeciw temu systematowi wystąpił. Pytał on się wtedy: po co Ciało prawodawcze? dziś zapytuje się, czyli mu nie będzie wolno powtórzyć pytania, skoro wolno jest członkom Zgromadzenia pytać się: co to jest Ciało prawodawcze?

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 23 czerwca.

☉ Wyjazd ministrów Bacha i Buol Schauenstein do Pesztu, daje do mniemania, że część rozporządzeń tycząca się organizacyi Węgier, ogłoszoną tamże zostanie. N. Pan i rząd są z przyjęcia jakie Cesarz znalazł w swéj podróży, zupełnie zadowolnieni. Pobyt Cesarza w Peszcie potrwa dni kilka, poczém N. Pan uda się w Węgry północne. Powrót do Wiednia nienastąpi przed 15 sierpnia.

Pogłoski jakoby Porta robiła uzbrojenia morskie i gotowała 32 okrętów o kilkuset działach przeciw Grecyi, w któréj jak wiadomo panuje w téj chwili pewien rodzaj wzruszenia, uważajcie za czcze i bezzasadne. Stan Grecyi jest smutny, to prawda. Ale ani trzy protektorskie dwory, ani reszta Europy niedozwoliłyby, żeby kraj ten wrócił na nowo pod panowanie Turcyi. Flota turecka zwykła prawie co rok w téj porze roku robić przechadzkę na Środziemném morzu i na Archipelagu. Wypłynie może i teraz, ale bądźcie pewni, że wróci spokojnie.

Przypomnicie zapewne sobie, żem oceniając dekreta Ludwika Napoleona, tyczące się konfiskaty i przedaży dóbr orleańskich, zastrzegł, iż Napoleon powinien był oddzielić dobra tak nazwane narodowe od dóbr prywatnych familii orleańskiéj, i zostawić te ostatnie na stronie; zdanie to przyjęła w swém postanowieniu większość komissyi rady stanu, przychylna jak wiadomo Ludwikowi Napoleonowi. i wymotywowała w tym duchu swój wyrok.

Pan minister David otrzymał ratyfikacyę od tutejszego gabinetu konwencyi sanitarnéj, i wyjechał do Neapolu.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Niemiec nie mają żadnéj wagi. W tych dniach spodziewają się odpowiedzi rządów składających koalicyę darmstadzką. Rząd pruski tymczasem chcąc zagrozić owym państwom, wydał rozporządzenie ograniczające obieg papierów obcych.

Książęta rossyjscy odjechali z Berlina, i w Szczecinie wsiądą na statek parowy.

Ministeryum hannowerskie nalega na komisyą sejmową, zajmującą się przeglądem konstytucyi, o pośpiech, aby przez wydanie prawa o składzie Izby wyższéj, zatamować dalsze „zabiegi pewnego stronnictwa".

— Ciało prawodawcze francuskie, rozpoczęło nakoniec dyskussyą budżetową. Zagaił ją sprawozdawca komisyi p. Chasseloup-Laubat, odczytaniem rozciągłego sprawozdania, w którém wylicza poprawki proponowane przez komisyą, roztrząsa ich motywa, wskazuje które z nich przez Radę stanu przyjęte, a które odrzucone zostały. Komisya zgadzając się w niektórych punktach z Radą, w innych przy swojém obstaje i odrzucenie dotyczących pozycyj w budżecie rozchodów proponuje. Wątpię wszakże trzeba, aby Izba wniosek ten przyjęła. Zmniejszenie o 2 miliony kredytu na budowę Luwru, wykreślenie 300,000 fr. na budowę dróg bitych w Korsyce, nakoniec odmówienie 800,000 na tajne wydatki ministerstwa spraw wewn., byłoby bardzo dla rządu dotkliwém.

Rada stanu zajęła się rozbiorem poprawek wniesionych przez komisyą Ciała prawodawczego, do tymczasowego prawa o odnowieniu Rad municypalnych i departamentowych; wszystkie poprawki zostały przyjęte prócz najważniejszéj, która odmawia władzy wykonawczéj prawa mianowania prezesów i sekretarzy rad rzeczonych. Mówią jednak, że komisya przy téj klauzuli obstaje, że zaś poprawka przez Radę stanu odrzucona, wniesioną powtórnie być niemoże, zamyśla więc proponować Izbie odrzucenie artykułu o tych nominacyach, przezco dotychczasowy przepis zostałby nadal prawomocnym. Zdaje się, że na tém polu Izba prędzéj pójdzie za opinią komisyi, aniżeli w sprawie budżetowéj.

Ważnym faktem jest, znaczne poskoczenie papierów na paryzkiéj giełdzie (renty $4\frac{1}{2}$ prc. 101 fr. 65 cent., 3 prc. 70, 90), przypisywane wieściom o wróceniu do gabinetu pp. Rouher i Fould, a szczególniéj o modyfikacyi dekretów konfiskacyjnych.

— Zdaje się, że odroczenie parlamentu angielskiego nastąpi 1go lipca, a zaraz nazajutrz ogłoszone będzie rozwiązanie. Tak przynajmniéj donosi *Observer*, a ministeryalny *Morning Herald* niezaprzeczając temu podaniu, uwierzytelnia je.

Głównym i wyłącznym niemal przedmiotem publicznego zajęcia, są wybory, w których kwestye kościelne ważną odgrywają rolę. W kilku okręgach wyborczych samego Londynu, każdy kandydat musiał się zobowiązać, że będzie głosował przeciwko funduszowi na katolickie seminaryum w Maynooth. Lord Melgund zrzekł się z tego powodu kandydatury w Greenock, a pan Macaulay napotyka dlatego samego liczne trudności w Edynburgu. Zdaje się w ogóle, że kwestye religijne najważniejsze w przyszłym parlamencie zajmą miejsce.

— W Grecyi zaburzenia religijne w Majna, coraz groźniejszą przybierają postać. Zakonnik Papulaki, otoczony chmarą uzbrojonych kobiet i majnotów, przeciąga po kraju i mianuje się wysłańcem niebieskim. Do starcia się z wojskiem jeszcze nie przyszło. Rząd pragnąłby położyć koniec téj sprawie wpływem samegoż duchowieństwa, i wstrzymuje się dotąd od użycia siły zbrojnéj, która stoi na granicy Mainy.

Wiedeń 24 czerwca. J. C. K. Apost. Mość najwyższem postanowieniem swojém z d. 16 czerwca, wydał akt łaski na korzyść następujących oficerów skazanych na kilkoletnie więzienie w twierdzy za udział w powstaniu węgierskiem:

I. Reszta kary darowaną została w zupełności następującym: 1. Karol Pap, 2. Józef Bersek, 3. Piotr Ergottich, 4. bar. Zyg. Szentkeresti.

II. Kara do dwóch lat skrócona: 1. Józef Molnar, 2. Ant. Karove, 3. Wolfgang Szabo, 4. Adolf Olszewski, 5. Stefan Benö, 6. Lud. Benedek, 7. Zyg. Vitkai, 8. Józef Wöber, 9. Józef Moritz, 10. Jan Gröszmann, 11. Karol Toth, 12. Seweryn Adler, 13. Jgn. Czerey de Nagyajta, 14. Józef Dobay de Dobo, 15. Józef Simonfy, 16. Ferd. Timar, 17. Ant. Czintula, 18. Ferd. Leitner, 19. Piotr Różyczka, 20. Michał Barany, 21. Edward Göttmann, 22. Ludwik Seif. 23. Michał Pinkethi, 24. Karol Moritz, 25. Jan Ziko, 26. Jan Prevendar, 27. Józef Różyczka, 28. Ign. Brunner *alias* Kutassi, 29. Karol Litzenmayer, 30. Ludwik Nagy de St. Geritze, 31. Franc. Adan, 32. Ignacy Schuster, 33. Rudolf Lendvay de Also Lendva, 34. Ludwik Dessöffy de Csernek et Tarkeö, 35. Konst. Stankowits, 36. Emil Zembori, 37. Józef Nedecki, 38. Jan Herdina, 39. Koloman Mindszenthy, 40. Emerych Rajtsanyi, 41. Stefan Veres de Farod, 42. Wiktor Dobrucki, 43. Józef Pinks, 44. Lud. Tomanotzy, 45. Izydor Towarnicki, 46. Michał Pataki, 47. Ferd. Koch, 48. Józ. Schümeg, 49. Juliusz Becke, 50. Antoni Clauer, 51. Wład. Borrzycka, 52. Jan Weber, 53. Benjamin Hengel, 54. Antoni Kiss, 55. Aleks. Nagy, 56. Stefan Baritz, 57. Józef Endes de Csik-Srent Simon, 58. Aleks. Moritz, 59. Aleks. Also de Nagy-Pesteny, 60. Kaź. Szomor, 61. Piotr Vida de Eadem, 62. Jan Palfy, 63. Andr. Bartha, 64. Aleks. Böles, 65. Józ. Somogyi, 66. Marcin Posch, 67. Jan Swidnicki, 68. Józ. Oross, 69. Mik. Gedeon, 70. Józef Gammel, 71. Edw. Neumann, 72. Emeryk Zaborski de Zabor, 73. Józef Knopp, 74. Franciszek Michajlich, 75. Antoni Schmidt, 76. Michał Krasicki, 77. Aloizy Rödinger, 78. Wilh. Höschl, 78. Ignacy Schubert, 80. Józef Pögler de Thalheim, 81. Franc. Maedel, 82. Franc. Feldhoffer, 83. Karol Rohrmann, 84. Józef Czappan, 85. Mich. Czappan, 86. Ernest Schober, 87. Maurycy Hütl, 88. Karol Butz, 89. Błażéj Kolcsa, 90. Karol Sukacs, 91. Adolf Astleithner, 92. Wincenty Szabo, 93. Karol Jenney, 94. Ludwik Takats de Kis Joka, 95. Kamil Fedrigoni, 96. Ant. Dietl, 97. Aug. Maygrader, 98. Balt. Barcva, 99. Karol Kelemen, 100. Aleks. Somlisy de Somlyo, 101. Fryd. Köhler, 102. Franc. Szepszögy *alias* Schöneker 103. Władysław Janoszy, 104. Józef Maurer, 105. Franc. Seidel, 106. Dawid Nagy, 107. Dyonizy Mincse, 108. Lud. Gyarfas, 109. Franc. Papp, 110. Ludwik Kristo, 111. Daniel Vida, 112. Baron Filip Fahnenberg, 113. Stefan Bernak de Bernak, 114. Aleksander Desputh z Desputowic, 115. Karol Krivachich.

Z wymienionych tu powyżéj włącznie aż do Nru 99 wszyscy zaraz wypuszczeni zostali na wolność.

III. Kara zniżona do lat czterech u następujących: 1. Aloizy Sekö, 2. Franc Weyda, 3. Józef Zeidler, 4. Fryd. Martiny, 5. Karol Lenkey, 6. Koloman Majtheny de Keselökeö.

IV. Nareszcie N. Pan, następującym połowę kary odpuścił: 1. Michał Földvary de Fancs, 2. Emerych Ghyzi, 3. Stefan Lippich, 4. Gustaw Mecsery de Mecser, 5. Wiktor Simonyi de Varsanyi, 6. Józef Szabo, 7. Antoni Tornay, 8. Emil Dozleru, 9. Eme-

---

dzieci. Dozorca słonia w Indyach zwykle puszcza go w czasie podróży na długim łańcuchu przytwierdzonym do ziemi, a sam idzie do lasu szukać dlań pożywienia; niekiedy się dzieje, iż pod opieką słonia zostawia małe dziecko, z którego to obowiązku szlachetny zwierz wywiązuje się najsumienniéj. Pozwala on dziecinie pełzać między swemi nogami, ilekroć zaś posunie się daléj, niż łańcuch na którym słoń przywiązany wystarcza, i przez to naraża się na niebezpieczeństwo, zaraz je trąbą porywa i wnosi w obręb bliższy siebie.

Niepodobna ominąć jeszcze jednéj bardzo zajmującéj historyi o słoniu, tém więcéj, że pochodzi od takiego, co badał te zwierzęta w Indyach. Pokazuje się z niéj, iż słonie aczkolwiek używane bywają do wielu usług i prac, wszakże niechętnie pozwalają, żeby ich sił nadużywano; a mianowicie nierade są, gdy ktoś przestąpi pewne warunki i więcéj od nich pracy zechce wymagać niż zwykle są przyzwyczajone. Pokazuje się z tego, że bil o dziesięcio-godzinnéj pracy dziennéj, byłby znalazł mocne u nich poparcie.

W pewném miejscu nadmorskiém, miano spuścić wielki rudel okrętowy; dużo ludzi pracowało nad tém w ciągu wieczora, gdy kilkanaście przechodzących tamtędy słoniów, podało myśl użycia ich do téj pracy. Wzięto natychmiast słonia i podłożono głowę jego pod rudel ażeby go w wodę zepchnął; słoń niby dzielnie uderza — ale rudel nieposuwa się na cal jeden. Mniemając, że jeden niemoże podołać przybrano drugiego — ale również bez skutku; nakoniec użyto tylu słoniów ile się mogło zmieścić, ale i to niepomogło. Musiano więc robotę odłożyć i słonie puścić do domu. Jednak nazajutrz rano gdy słonie szły do pracy, znowu wzięto jednego, a ten popchnął rudel z taką łatwością, jakby ktokolwiek mały kawałek drewna.

Opowiadania o dobroci serca, wdzięczności i czułości różnych zwierząt, są nieskończone. I tak, jakiś więzień genewski, ułaskawił był sobie szczura, który w jego zanadrzu sypiał. Jednego razu szczur coś zbroił i został ukarany; uciekł więc, ale gdy się przegniewał, po upływie całego miesiąca wrócił znowu do więźnia. W jakiś czas więzień wyszedł na wolność, i zapewne w radośném uniesieniu, zapomniał o swoim towarzyszu. Opuszczony szczur zawinął się w jakiś łachman pozostawiony przez więźnia, nic nie jadł, i we trzy dni zdechł.

Pewien Chirurg w Dover spotkał na ulicy zranionego taxa; wziął go ze sobą, w dwóch dniach wyleczył i puścił na wolność. Tax wróciwszy do domu postanowił wypłacić się lekarzowi za fatygę. Jakoż przez kilka tygodni codziennie oddawał mu wizytę, a pokiwawszy ogonem, odchodził. Pokazuje się, że kiwanie ogonem uchodzi w psim rodzie za dobrą monetę; skoro więc tax obliczył sobie, że rachunek doktorski zaspokoił tym sposobem, przestał go zupełnie nawiedzać.

Wiadomości naukowe.

W Warszawie nakładem S. Orgelbranda wyszedł 9ty zeszyt *Piśmiennictwa Polskiego* W. A. Maciejowskiego. Zawiera dokończenie *dodatków*, rozpoczętych w zeszycie 4tym wraz z dwiema podobiznami. Pierwsza rękopisu pieśni *Bogarodzica* z roku 1408, druga rękopisu Jakóba Parkosza, abecadło polskie wyobrażającego z roku 1440. Dodatki te są nagromadzeniem najdawniejszych pomników języka i literatury polskiéj, i stanowią jakoby zbiór dokumentów objaśniających to, co autor w ciągu dzieła pisał. Między innemi, na stronnicy 285 ciekawą natrafiamy wzmiankę o niejakim *Janie Smoliku*, około lat 1588 i 1613 żyjącym, dworzaninie J. K. M., autorze 2ch dzieł, które w rękopiśmie w bibliotece pana Skorzewskiego w Czerniejowie w Wielkopolsce przechowane były, pierwszego pod tytułem *Fraszki na 2 księgi podzielone;* a drugiego *Ode Horatii Flacci interprete Joanne Smolik.* Mikołaj Koryciński kasztelan Sądecki, na śmierć tegoż Piotra Smolika, odznaczającego się wesołym a nawet rubasznym humorem i żartami, epigrammata skomponował, z których poniżéj przytoczony najlepiéj opiewanego maluje nieboszczyka:

Tu leży cny dworzanin Smolik, położony,
Na trzy części od śmierci srogiéj podzielony.
Kości tu pogrzebiono, a żarty zostały
Między ludźmi; duszę zaś Bóg wziął do swéj chwały.

— Trzecie wydanie nader pożytecznego dzieła pod tytułem: *O Rolnictwie*, przez *Dezyderego Chłapowskiego.* Poznań u Żupańskiego 1852 r. Treściwa ta a pełna wewnętrznéj wartości książka, powinnaby się znajdować w ręku każdego naszego gospodarza. Dlatego też publicznie ją wszystkim zalecamy. Przy téj sposobności mówi *Dziennik Warszawski:* Przypomniało nam się, jakiemi do czytelnika słowy ozwał się sławny ongi gospodarz Jegomość Pan Gostomski, na wstępie do dzieła swego pod tytułem: *Oekonomia abo Gospodarstwo Ziemiańskie*, dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne. W Krakowie w druk. Krysztofa Schedla, J. K. M. Typografa, R. P. 1644.

DO CZYTELNIKA.

Kiedy niebieskie losy ten świat podzielały,
Polscze nawiększą korzyść w roli zostawiały:
Jak by mówiąc: już wszystko drudzy ludzie mieycie,
Wy Polacy z rolą się sprawować umieycie.
Kto trafi w to, a Bóg mu błogosławi z nieba,
Ten może mieć spotrzebę y złota y chleba.
Lecz ktoby swey w tey mierze, nie chciał troskać głowy,
O wszystko gospodarstwo y o rząd domowy,
Może bespiecznie kupić do domu te księgi,
Które pisał gospodarz, moim zdaniem tęgi.
Potrzebne mniejszym, srzednim, y nawiększym Panom,
Potrzebne urzędnikom y chudym Ziemianom.
Bo ztąd wszystkie nauki pomnożenie brały,
Gdy ich przemysły ludzkie z lekka przyczyniały.

Podobnie się też ma i z dziełkiem powyżéj z tytułu przez nas przywiedzionem.

rych Szabo de Narai, 10. Mik. Bacskady de Bacskefalva.

— Wyszło teraz rozporządzenie z ministerym kultury krajowéj i górnictwa z 15 kwietnia 1852, obowiązujące wszystkie kraje koronne z wyjątkiem lombardzko-weneckiego królestwa, i tyczące się porządnego i ścisłego dozorowania prac górniczych.

Główniejsze punkta tego rozporządzenia są następujące: Jeźli się ze śledztwa okaże w kopalniach niedbałość w takim stopniu, że dalsze prace górnicze zagrozićby mogły życiu lub zdrowiu górników, lub jeźliby inna jaka własność cudza narażona była na szkodę oczywistą i bliską, natenczas przedsiębiorca kopalni znaglony być ma przez władzę górniczą natychmiast do zapobieżenia złemu, lub władza sama ma się tem zająć na koszt jego. Jeźliby przytem z przyczyny zaniechania kopalni naruszone być miały inne względy publiczne lub interes publicznéj jakiéj zwierzchności administracyjnéj, wtedy należy zwierzchności górniczéj wezwać do pierwszego zaraz śledztwa polityczną lub inną interesowaną w téj mierze zwierzchność administracyjną, i wspólnie dochodzić istoty czynu. Przeciw wyrokom zwierzchności górniczych, wolno w przeciągu czterech niedziel od dnia doręczenia dekretu odwoływać się do ministeryum górnictwa, a termin ten ściśle ma być przestrzegany. Jeźliby zaś zwłoka zagrażać miała jakimkolwiekbądź niebezpieczeństwem, natenczas rekurs nie wstrzymuje wykonania wyroku, zaczem rozporządzeniom zwierzchności górniczych należy oddać natychmiast posłuszeństwo. Władze polityczne otrzymują zlecenie wspierać zwierzchności górnicze w podobnych wypadkach na wszelki sposób, i wrazie potrzebnym udzielić im pomocy ze strony żandarmeryi.

Wiedeń 24 czerwca. Telegraficzne depesze nadeszłe z Budy pod dniem wczorajszym donoszą: „Wedle zawiadomienia z Gyöngös, J. C. K. Apost. Mość przybył do tego miasta w pożądaném zdrowiu d. 21 b. m. o godz. 1 w południe, mając w towarzystwie swojém straż honorową z jeźdźców miejskich i komitatowych i wysiadł w pałacu barona Orczy, gdzie raczył przyjmować wszystkich wyższych urzędników i deputacye. Lud cały jak utrzymują jednozgodnie zachwycony jest łaskawością i przystępnością naszego najłaskawszego Cesarza i Pana." Następna depesza również z Budy donosi: „O godzinie 12éj J. C. K. Apost. Mość przybył tu w najlepszém zdrowiu i przyjmowany był radośnie przez mieszkańców. W dystrykcie Jazygów i Kumanów J. C. Mość odbierał wczoraj liczne dowody szczególnéj uniżoności."

Gazeta peszteńska z d. 22 b. m. w części urzędowéj donosi: JExc. p. Gubernator cywilny i wojenny fmp. hr. Coronini, z powodu radosnego wypadku przybycia JCK. Apost. Mości do Temeszwaru darował resztę kary 20tu politycznym więźniom skazanym na kilkomiesięczne więzienie, i takowi natychmiast wypuszczeni zostali na wolność.

Gazeta Temeszwarska donosi, że NPan odpowiedział deputacyi miasta Aradu składającéj mu zapewnienie wierności, iż bynajmniéj o szczerości jéj słów nie wątpi i spodziewa się niezawodnie, iż one czynami udowodnione będą, a gotowym jest na przeszłość nieprzeniknioną rzucić zasłonę.

— Rozkazem cesarskim datowanym z Aradu 16 b. m. zniesiono następujące rozporządzenia wydane w r. 1850, a mianowicie: iż prezesom sądów, radzcom sądowym, sędziom okręgowym i urzędnikom prokuratoryi udzielane były napomnienia ze strony naczelnych prezesów lub ministra sprawiedliwości, lub takowym w drodze dyscyplinarnéj część pensyi odejmowano; iż urzędnicy sądowi uchwałami sądów dyscyplinarnych bywali w urzędzie zawieszani lub oddalani. W miejsce tych przepisów wchodzą dawne postanowienia względem dyscyplinarnych przekroczeń urzędników sądowych, a to aż do wydania nowych rozporządzeń w tym względzie.

Francya.

Paryż 21 czerwca. Na dzisiejszéj giełdzie rozeszła się pogłoska, że pp. Fould i Rouher wracają do ministeryum, i że książę prezydent żywo dotknięty rezultatem głosowania Rady Stanu w sprawie konfiskaty, 8 za, 8 przeciw, postanowił dekreta zmodyfikować. Kilku ajentów giełdowych przekonanych było o prawdziwości tego podania, odebrawszy od klientów wysoko położonych, a zatem i dobrze poinformowanych zlecenia kupna rozmaitych papierów. W skutku tego renta $4^1/_2$ poskoczyła o całego franka, a 3-procentowa o 45 cent.

— Sprawozdanie komissyi budżetowéj sporządzone przez p. Chasseloup Laubat doręczone zostało dzisiaj wszystkim deputowanym, a dyskusya nad budżetem rozpocznie się jutro. Sprawozdawca oświadczywszy na wstępie, że obowiązkiem jest Ciała prawodawczego wyświecić szczerze położenie i ostrzegać rząd z umiarkowaniem, zostawiając mu wolność i odpowiedzialność jego nowych organizacyj, żali się następnie na utrudnienie stósunków między komissyami Izby a ministrami i zwraca uwagę, że w Radzie Stanu, wnioski komissyi żadnych niemają tłómaczy ani obrońców. Przechodząc daléj do szczegółów, sprawozdawca wykazuje na rok bieżący niedobór 64 milionów, na rok 1853 blisko 41 mil. Komissya proponowała w ogóle 28 milionów oszczędności w budżecie rozchodów. Sama wszakże odstąpiła od żądania redukcyi 30,000 wojska, odpowiadającéj wydatkowi 10 mil., pozostało zatem 18 mil.; z tych jednak Rada Stanu tylko 9 mil. przyjęła, resztę zaś poprawek odrzuciła. Komissya, która, jak mówi sprawozdawca miała to uczucie, że mogła była niemównie większych żądać redukcyj w wydatkach, głęboko ubolewa nad odrzuceniem znacznéj części swoich wniosków, i mimo przeciwnego zdania Rady Stanu przy wnioskach tych obstaje, a mianowicie: żąda zmniejszenia o 2 miliony kredytu na roboty około ukończenia Luwru, odtrącenia 40,000 fr. od subwencyi opery włoskiéj, a 60,000 od kredytu na wielką operę, półtora miliona od kosztów na marynarkę, odmówienia kredytu 300,000 na budowę dróg w Korsyce, i 800,000 fr. dla ministerstwa spraw wewn. na tajne wydatki policyi politycznéj itp.

— Jako dowód popularności księcia prezydenta przytaczają ministeryalne dzienniki, że robotnicy z kopalni Rive de Gier otworzyli subskrypcyą celem wysłania do niego pełnomocników z prośbą aby zechciał być sędzią polubownym w sporze o cenę najmu, z przedsiębiorcami kopalń. Wszakże Ludwik Napoleon w słusznéj obawie, aby takie wzywanie jego pośrednictwa nieprzeszło w zwyczaj, udziału swojego w téj sprawie odmówił.

— Zapowiedziane pisemko Wiktora Hugo o historyi zamachu stanu, wyszło już w Londynie pod napisem: „Tajemnice 2go grudnia." Kilka pak téj broszury schwyciła straż celna francuzka w Hawrze i Valenciennes, i położyła na nie areszt.

— Szef sztabu gwardyi narodowéj p. Vieyra, jeden z najgorliwszych elizeistów, miał sobie w tych dniach wytoczony proces o oszustwo. Sąd wprawdzie nie skazał go, ale z surowém odprawił napomnieniem. Nic dziwnego że wszystkie paryzkie dzienniki milczą o tym wypadku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 czerwca. W nowo przerabianym po pogorzeli domu pani Brossard przy ulicy Brackiéj odkryto stare malowidła ścienne które mimo przytykającego do nich późniejszego muru dobrze jeszcze są zachowane. Przedstawiają one N. Pannę w promieniach, S. Krzysztofa i S. Jana Ewangelistę. Ostatnie to malowidło najmocniéj uszkodzone, wszakże twarz czysto zachowana. Malowanie to jest staro-niemieckiéj szkoły i wnosić każe, że w domu tym była niegdyś kaplica. W murze frontowym natrafiono na ślad dawnego okna lub drzwi we framudze w któréj znać również podobne malowanie.

— Piszą nam *z nad Mleczki* 22go czerwca.

Nieubliżając szanowny Redaktorze twoim wiadomościom statystyczno jeograficznym muszę cię objaśnić, że ta rzeczka z nad któréj ci piszę, wpada pół mili od Przeworska do Wisłoku niedaleko ujścia tegoż do Sanu, przerzyna żyzne pola i bujne łąki i żebyśmy mieli więcéj pszczół można by o naszéj Mleczce powiedzieć, że płynie mlekiem i miodem. Otóż mila od Przeworska leży wieś Gać należąca do tegoż państwa. W téj wsi w czystem polu jest studzienka, z niéj przed parą tygodniami pastuszek chciał się napić wody, ale miał zobaczyć jasność może od odbijającego się w wodzie słońca: strwożony uciekł do wsi, zostawiwszy swój słomiany kapelusz przy studzience. Od téj chwili zdaje się niektórym ludziom widzieć w téj studzience obraz N. Panny, z dniem każdym powiększa się napływ pielgrzymów tak, że już z pod Tarnowa z nad Wisły z za Przemyśla ludzie pojedynczo lub procesyami gromadzą się. Ciągła pogoda i brak zatrudnienia sprzyja tym pielgrzymkom, gdyż roboty koło siana dopiero się zaczęły, i do studzienki tak w dzień jak w nocy trudno się docisnąć. Wczoraj spotykam młodą parę, wpada mi w oczy w dzień powszedni ich świąteczna odzież, po pierwszych słowach, niech będzie pochwalony, na wieki, pytam zkąd idą? „Od objawienia.—Czyście co widzieli?— „Niechcę Boga obrażać widziałam obraz" — a wywidzieli? Mąż jakby zdawał się niechcieć zaprzeczyć wyobraźni swojéj żony odpowiada: „Widziałem ale nie dokumentnie." Konsystorz Przemyślski zlecił dziekanowi zjechać na miejsce i zdać relacyą. Nie jestem korespondentem „Czasu", ale uważając go za organ krajowy donoszę ci to szanowny Redaktorze, aby się twoi liczni czytelnicy niedowiedzieli z obcych gazet co się w kraju dzieje.

Przyjechali do Krakowa od dnia 24go do 25 czerwca: — Kiernicki Konstanty z Trzystak. Rzepecki Leonard z Bochni. Kremer Rudolf z Döblingu. Nadyrow Roman z Odessy. Dąbski Mikołaj z Polski. Nowowiejski Maurycy z Warszawy. Stockmar Ernst z Oświęcima.

Wyjechali: Hr. Reyowa do Tarnowa. Zagurski Kajetan do Leżajsk. Pieniążek Konstanty do Warszawy. Błyszczyński Stanisław do Radomia. Małecki Józef, Pawłowski Mikołaj, Hr. Golejowski Adam do Wiednia. Löfler Barbara do Pragi. Hr. Plater Antoni do Wrocławia. Hr. Szembek Józef do Paryża. Siewczyński Julian do Mysłowic

Szanowny Redaktorze!

Racz WPan załączony list mojego przyjaciela z okolicy Krakowa do mnie pisany, opisujący mi fabrykę P. Zieleniewskiego, w kolumnach swego dziennika tém bardziéj łaskawie umieścić, gdy nam na tém zależy, ażeby przecie i u nas fabryki zakwitły, i my niepotrzebowali zagranicznych wyrobów sprowadzać, skoro takowe w naszym kraju wyrabiane być mogą.

Z uszanowaniem. Ż.......

Sanok dnia 18 czerwca 1852.

Czyniąc zadosyć twemu żądaniu, abym ci doniósł o nowo otworzonéj fabryce narzędzi gospodarczo-rolniczych w Krakowie pod firmą Ludwika Zieleniewskiego i Spółki, z któréj jak twierdzisz, jeden ci pług przypadkiem się dostał; donoszę ci: że fabryka namieniona na większą stopę dopiero z końcem zeszłego roku otworzoną została.

Wyrabiają w niéj: pługi, radła, brony i wszelakiéj nazwy narzędzia ułatwiające uprawę i spulchnienie ziemi, młocarnie, młynki do czyszczenia zboża, siewniki, sieczkarnie ręczne, i końmi poruszalne, szatkownice, maślniczki, gwoździe różnego gatunku, bo zacząwszy od rymarskich stopniowo aż do bretnali i galarowych; zgoła co tylko gospodarz-rolnik a nawet gospodynie potrzebować mogą; wszystko to fabryka p. Zieleniewskiego wyrabia.

Zanim jeszcze parową machinę zaprowadzono, pracowało tam dziennie do 80, dziś zaś około 60tu robotnika, albowiem machina zastępuje przeszło drugie tyle rąk. Wprawia ona w ruch wszystkie inne machiny, jako to: tartak, dwie gwoździarnie, jednę hyblarnią na któréj się tak lanę jakoteż kute żelazo hebluje, trzy tokarnie, gdzie wszelkiego gatunku żelazo, mosiądz i drzewo się toczy, świdry do wiercenia żelaza, i wiele innych pomniejszych ułatwia prac. Tu pracują stelmachy, stolarze, mosiężnicy, ślusarze i kowale, także bardzo zręczny modelator, który wyrabia modele do wszelkiego rodzaju odlewów żelaznych tymczasowo z odległych hut sprowadzanych, za nim p. Zieleniewski własnéj odlewarni żelaza nie założy.

Oprócz wyrobów o których ci wyżéj nadmieniłem, wyrabia ta fabryka mnóstwo innych przedmiotów, którychby niepodobna tu wyszczególnić, ale najlepiéj zrobisz gdy sam przyjedziesz do mnie, wiesz że mieszkam blisko Krakowa, przybędziesz zatém do p. Zieleniewskiego, obejrzysz fabrykę, a przekonasz się, że opis mój niedokładny. Mam pługi, brony, i inne narzędzia z téj fabryki, sieczkarnią, młocarnią, a nawet maślniczkę; ostatnią gospodynie będą umiały ocenić, ja zaś mogę cię zapewnić, iż oprócz zadowolnienia z młocarni, sieczkarni i innych, pługi Zieleniewskiego przekładam nad inne. Mam grunta iłowate, ani dawny drewniany pług, ani tak teraz upowszechnione ruchadła, ani glewicki, ani nawet belgijski pług niedał się użyć do orania onych, pług zaś Zieleniewskiego bez względu iż upłynionéj jesieni dosyć mokro było, krajał iły lepiéj, i lżéj, jak inne; w każdym gruncie i gatunku uprawy da się użyć, ziemię porusza jak najlepiéj, brózdę robi nieszeroką, a skibę tak odkłada, że się odwrócić niepotrafi.

Opisawszy ci fabrykę p. Zieleniewskiego w krótkości, muszę ci moje uwagi nad nim udzielić także w krótkości. Myślisz że ten tak przedsiębiorczy i postępowy człowiek, przy tylu zdolnościach, pracy, nakładach i roztropności, potrafi zrobić majątek? Nie. A dla czego? Zaraz ci to powiem. Bywając w Krosnie, w Jasielskim, byłem naocznym świadkiem następującego zdarzenia: Przychodzi pewna dama do handlu kupca Kapiszewskiego: Masz WPan wiśnie smarzone? mam,— ale czy zaś nie na miodzie? Ah! Pani dobr. sam na czystym cukrze smażyłem. A pfe, pfe — niechcę, ja myślałam że WPan masz sprowadzane. Zapytasz mnie zapewne, cóż konfitury, dama i cukier ma za związek z Zieleniewskim? Oj! ma związek, i zaraz ci to wytłómaczę. Ganić swoje, chwalić cudze, jest to słabość naszych rodaków.

Gdyby był przybył do Krakowa jaki cudzoziemiec, założył jaką taką fabrykę, i ogłosił cuda publiczności, miałby natłok, obsypowaliby go pochwałami, przepłacaliby jego wyroby, i stałby się wkrótce „*Steinreich.*"

Z bólem serca słyszę tu i owdzie mówiących: „Diabła warte te nowe narzędzia, ledwom sprowadził i popróbował, już popsuło się, szkoda na to pieniędzy." Napróżno się siliłem nieraz, zbić to tak błędne zdanie, chociaż niezaprzeczona prawda sama przez się przemawia; bo komuż oddajemy np. sieczkarnią, młocarnią lub inną machinę, a nawet pług? karbowemu, niedoświadczonemu ekonomikowi, i parobkom; już sam wstręt do nowości niedopuszcza im skłaniać się ku niéj, a tém bardziéj gdy niema obeznanego człowieka z machinami, muszą się one przy pierwszéj popsuć próbie.

Jeżeli więc tak wszyscy myśleć będziemy, niewytrwamy i nieweźmiemy się za ręce, ażeby mając własne i ogólne dobro na względzie, ile sił dopomagać panu Zieleniewskiemu przez nabywanie sprzętów tak użytecznych, których codziennie wzrastająca potrzeba nabywać nakazuje, upadnie jego fabryka, a my nieumiejąc cenić swojego, za granicę nasz ciężko zapracowany pieniądz wysyłać będziemy, wnuki zaś nasze znowu nam złorzeczyć będą, żeśmy nieumieli dopomagać rodakowi i przekładali zagraniczne, nad krajowe wyroby.

B...... 1 czerwca 1852. W.......

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 25 czerwca. Po gwałtownym wczorajszym deszczu nagle dziś się oziębiło; dowóz zboża średni, kupujących z Galicyi mało, dla tego targ szedł słabo i ograniczył się na drobnych sprzedażach i umiarkowanych cenach. Sprzedano żyta 600—700 korcy po 8, $8^1/_4$, $8^1/_2$, $8^3/_4$, 9 do $9^1/_4$ i $9^1/_3$ złr.; pszenicy 500 - 600 korcy po $9^1/_4$, $9^1/_2$, $9^3/_4$, 10 do $10^1/_3$, $10^1/_2$, $10^3/_4$; jęczmienia do 300 korcy po $6^1/_2$, $6^3/_4$, 7 do $7^1/_4$, $7^1/_2$, $7^3/_4$; grochu około 100 korcy po 8, $8^1/_2$, $8^3/$, 9 do $9^1/_4$, $9^1/_2$; owsa tyleż po $3^1/_2$, $3^3/_4$, 4, $4^1/_4$; rychliku tyleż po $4^1/_3$, $4^1/_2$, $4^3/_4$; jaréj pszenicy około 100 korcy po $8^3/_4$, 9 do $9^1/_2$, 10 złr. W ogóle sprzedaż szła w ten sam sposób co we wtorek, wyjąwszy, że dziś kupujący niechętnie przystawali na ceny i dla tego prędzéj spodziewać się można ich zniżenia niż podwyższenia.

Miód znajduje ciągle dobry pokup, a nawet zapasy nieodpowiadają żądaniom, ceny stałe utrzymują się. Wosk natomiast w znacznéj ilości, a ceny dla braku kupujących bardzo niepewne. Chciano go sprzedawać po 98 do 100½ i 101 złr. Spirytusu dużo na składach i dla tego spekulanci niepochopni do kupna, mianowicie też w skutku zniżenia cen zbożowych i powszechną wiarę w piękne zbiory ziemniaków. Dla tego sprzedawano tylko na miejscową potrzebę, ale żadnéj umowy na dostawę.

— Na tegorocznym jarmarku na wełnę w Warszawie płacono: za wełnę elektę, od tal. 115 do 121 za cent.; za wysoko oprawną, od 98 do 110; za dobrą poprawną, od 86 do 97; za średnią, od 66 do 75; za grubszą, od 60 do 65; za poślednią, od 54 do 58. Najwyższą cenę zapłacono za wełnę z słynnéj owczarni hr. Krasińskiéj w Żegrzu, to jest 121 tal. za cent.; więcej o 20 tal. jak w r. z. W ogóle na jarmarku było 30,382 pud. 21 funt. wełny (14,153 cent. stu-funtowych).

Wrocław 24 czerwca. Przenica 60—70, żyto 57—67, jęczmień 52—56, owies 30—33, groch 57—65 sgr. Spirytus $10^5/_{12}$ tal Sprzedaż szła słabo, dowozy nieznaczne.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 25 czerwca.* Metaliki 5-proc. $98^7/_{16}$. Metaliki $4^1/_2$-proc. $87^7/_8$. — Metaliki 4-proc. $78^3/_4$ — 4-proc. z 1850 r. $91^3/_4$. — $2^1/_2$-proc. $49^1/_2$. — 1-proc. $19^1/_2$. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302^1/_2$. — Augsburg $117^1/_2$. — Londyn 11 45 kr. Paryż $139^1/_4$. — Akcye Bankowe 1379 — Akcye kolei żel. półn. Nordin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $95^5/_{16}$. — B. $105^{15}/_{16}$.

Kurs krakowski 26 czerwca. Banknoty $87^2/_3$. — Pruski kurant 102. — Imperyały ros. 34 gr. 12 i 34 gr. 15 — Ruble sr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25. — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $99^1/_2$. — Listy zast. galic. bez kupon. żądają $83^5/_6$. — dają $83^1/_2$. — Cwanc. stare $102^1/_2$ nowe $103^1/_2$

Kurs lwowski z d. 22 czerwca. Dukat holen. 5 złr. 33 kr. — Dukat ces. 5 złr. 40 kr. — Półimperyał rosyjskie 9 złr. kr. 50. Rubel rosyjski 1 złr. $54^1/_2$ kr. — Talar pruski 1 złr. 45 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 25 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 83 złr. 30 kr.

Kurs wiedeński z dnia 24 czerwca. — Metaliki $98^1/_2$. — Nowa pożyczka $87^5/_8$. — Akcye Banku wiedens. 1392. — Akcye Kolei żelazn. $205^1/_2$. — Agio od złota 15 od srebra $16^1/_4$

Kurs wrocławski z dnia 24 czerwca. Banknoty austryackie $86^1/_3$. Listy zastawne poznań. 105. nowe $96^3/_4$. — Listy zastawne Król. Polsk. $96^7/_8$. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 88. — Polski kurant $97^1/_3$.

URZĘDOWE.

N. 269. **Obwieszczenie** (1097)

C. K. SĄD POKOJU
Miasta Krakowa Okręgu I.

W skutek prośby Franciszka Sałaty wniesionéj o przyznanie mu spadku po śp. Józefie i Agnieszce Sałatach małżonkach, z domu pod Nru 36 w Łobzowie, oraz gruntów i łąk do tego należących składającego się, c. k. Sąd Pokoju Okr. I. na zasadzie art. 52 ustawy o posiadłościach włościańskich; tudzież art. 12 ust. hyp. z roku 1844 wzywa wszystkich prawo do tego spadku mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Sądu Pokoju Okręgu I. zgłosili; po upływie bowiem tego terminu, spadek powołany zgłaszającemu się przyznany zostanie. O czém podającego zawiadamia z dołożeniem, iż gdy po upływie tego zakresu dowód nastąpionych ogłoszeń w Dzienniku Rządowym i Gazecie złoży, prośba jego załatwioną zostanie.

Kraków dnia 8go czerwca 1852 roku.

(2-3) Sędzia prez. *Antoni Czerny.* — Pisarz *J. Mikuszewski.*

Kundmachung

Das k. k. Ministerium für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten hat sich bestimmt gefunden, mit dem hohen Erlasse vom 1ten Juni l. J. Z. 7355. E. zu bewilligen, dass vom 1ten Juli 1852 angefangen die mineralischen Kohlen auf der östlichen Staats-Eisenbahn um die auf einen halben (½) Kreuzer CMze für den Wiener-Centner und die Meile ermässigte Gebühr verfrachtet werden dürfen.

Gleichzeitig wurde in Uibereinstimmung mit dem Vorgange auf den anderen Staatsbahnen angeordnet. dass bei jeder Kohlensendung eine Auf- und Abladegebühr von Einem Kreuzer CMze für den Centner eingehoben werden.

Bei Ermittlung der erwähnten Gebühren für den Transport mineralischer Kohlen wird von den k. k. Eisenbahnämtern folgendes Verfahren beobachtet werden:

Vorerst wird die Frachtgebühr für einen Centner nach der entfallenden Meilenzahl mit Hinzurechnung der Auf- und Abladegebühr ermittelt; die auf solche Weise bezifferte Gebühr, wenn dieselbe nicht ganze Zahlen beträgt, wird so abgerundet, dass Bruchtheile unter ½ Kreuzer ganz weggelassen, Bruchtheile von und über ½ Kreuzer für einen vollen Kreuzer angenommen werden, und es hat der sich hiedurch ergebende Betrag zur Berechnung der Frachtgebühren für die ganze zu einem Frachtbriefe und für einen Empfänger aufgegebene Kohlenmenge zu dienen.

Die begünstigte Gebühr für Einen Centner Sporco mineralischer Kohlen einschliessig der Auf- und Abladegebühr beträgt sonach auf die Entfernung

von der Station	Krakau.	Krzeszowice	Trzebinia	Szczakowa	Myslowitz	Granica
	nach den Stationen.					
	in Kreuzern.					
Krakau	—	3	4	5	6	5
Krzeszowice	3	—	2	3	4	3
Trzebinia	4	2	—	2	3	2
Szczakowa	5	3	2	—	2	2
Myslowitz	6	4	3	2	—	2
Granica	5	3	2	2	2	—

Diese Begünstigung hat vorläufig blos als eine Versuchsweise zu gelten, und kann nur in dem Maasse angesprochen werden, als der Transport der Kohlen mit den vorhandenen Betriebsmitteln und ohne Beeinträchtigung des sonstigen Verkehres zu bewerkstelligen ist.

Die Kohlen müssen in solchen Mengen aufgegeben werden, dass ganze Wagen vollständig beladen werden können.

Der Bahnanstalt wird vorbehalten, die aufgegebene Kohle etwas später als andere Güter und gelegenheitlich mit minder belasteten Zügen zu transportiren, besonders, wenn die aufgegebene Menge nicht für sich allein einen Separatzug erforderlich machen sollte.

Die an dem Bestimmungsorte angelangte Kohle muss von den Partheien binnen drei Tagen aus den Räumen des Bahnhofes abgeführt werden. Nach Ablauf dieser Zeit tritt die Zahlung des Lagerzinses (Lagergeldes) ein.

Von dem Zeitpunkte an, als diese Tarifsermässigung zur Wirksamkeit gelangt, haben rücksichtlich des Kohlentransportes alle anderweitigen Begünstigungen und Zugeständnisse, welche dermalen auf der östlichen Staats-Eisenbahn bestehen, aufzuhören.

Krakau am 23sten Juni 1852.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staats-Eisenbahn.

Obwieszczenie.

C. K. Ministeryum Handlu Wysokim Reskryptem z dnia 1go czerwca r. b. do N. 7355. E. znalazło się spowodowaném zezwolić, aby, począwszy od dnia 1go lipca 1852 roku węgle kamienne, po c. k. rządowéj wschodniéj kolei żelaznéj za zniżoną cenę na pół (½) krajcara od centnara wiedeńskiego na milę, przewożone były.

Zarazem rozporządzeném zostało, stósownie do postepowania na innych rządowych kolejach, aby przy każdéj przesyłce węgla należytość za na — i zładawanie po jednym krajcarze od centnara ściąganą była.

Przy obliczaniu wymienionych należytości od przesyłki węgla kamiennego, c. k. urzęda kolei żelaznéj w następujący sposób postępować będą:

Najprzód obliczona będzie należytość za przesyłkę jednego centnara podług odległości mil, z doliczeniem należytości za na — i zładowanie; — w ten sposób obliczona opłata jeżeli nie wynosi całą liczbę, zaokrąglona będzie przez odrzucenie ułamku, mniéj jak pół krajcara wynoszącego; zaś policzenie każdego ułamka, pół krajcara lub więcéj wynoszącego, za cały krajcar; a wynikła ztąd ilość służyć będzie do obliczenia należytości za całą do jednego listu frachtowego i do jednego odbiorcy należącą przesyłkę węgla.

Zniżona za przesyłkę węgla kamiennego należytość, włącznie z należytością za na — i zładowanie, wynosi zatém od jednego centnara sporko, na odległość

od stacyi	Kraków	Krzeszowice	Trzebinia	Szczakowa	Mysłowice	Granica
	do stacyi					
	w krajcarach					
Kraków	—	3	4	5	6	5
Krzeszowice	3	—	2	3	4	3
Trzebinia	4	2	—	2	3	2
Szczakowa	5	3	2	—	2	2
Mysłowice	6	4	3	2	—	2
Granica	5	3	2	2	2	—

Obecne zmniejszenie opłaty służyć ma tylko tymczasowo, a to w drodze próby i tylko w takiéj ilości korzystaném być może, o ile na to znajdujące się środki przewozu bez uszczerbku zwykłego ruchu kolei dozwolą.

Węgle muszą być w takiéj ilości do przesyłki oddawane, ażeby ta najmniéj całą ładugę wagonu wynosiła.

Zakładowi kolei jest pozostawione, do transportu przeznaczone węgle cokolwiek późniéj jak insze towary, i przy sposobności mniéj ciężkich pociągów przesyłać, szczególniéj, jeżeli do przesyłki dostawiona ilość nie jest tak znaczna, aby osobnym pociągiem przesłana być mogła.

Do miejsca przeznaczonego przywiezione węgle muszą od właścicieli w przeciągu trzech dni z dworca kolei być odebranemi, po upływie tego czasu następuje opłata składowego.

Od czasu zaprowadzenia w używanie zniżonéj opłaty, ustają wszelkie istniejące dotychczas na c. k. wschodniéj rządowéj kolei wyjątki i zezwolenia przy przewozie węgla.

Kraków dnia 23go czerwca 1852.

(1166-2-3) *Z c. k. Dyrekcyi żelaznéj kolei wschodniéj.*

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
25	2	27 5 511	+ 15 5	3 56	zpn. zach. średni	pogoda z chmur.		+ 16° 5	+ 11° 2
„	10	„ 5 802	+ 11 2	4 06	zachod. „	„			
26	6	„ 5 961	+ 10 6	4 19	„ słaby	pochmurno			

W DRUKARNI CZASU.